

# Jan Piątek

---

## Prawo stanowione i jego ontologiczne implikacje

---

Kieleckie Studia Teologiczne 8, 105-116

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jan Piątek – Kielce

## PRAWO STANOWIONE I JEGO ONTOLOGICZNE IMPLIKACJE

### Człowiek a porządek prawny

Prawo stanowione towarzyszy ludzkości, odkąd wytworzyły się formy życia wspólnotowego. Nawet w społecznościach pierwotnych i prymitywnych w swych strukturach były przyjmowane i uznawane jakieś regulacje prawne, które z czasem stawały się bardziej złożone i stanowiły w życiu społecznym tak zwany porządek prawny.

Jedną z charakterystycznych cech czasów współczesnych jest szczególnie uwrażliwienie na porządek prawny, i to zarówno w wymiarze indywidualnych i osobowych praw człowieka, jak i w wymiarze poszczególnych państw czy instytucji międzynarodowych. Jesteśmy świadkami ciągłego procesu tworzenia i uchwalania rozmaitych praw, a nawet możemy mówić o ich nadmiarze. Niekiedy podejmuje się regulacje prawne nawet w odniesieniu do bardzo drobnych spraw. Nic dziwnego, że tego rodzaju regulacje prawne osiągają z czasem tak wielkie rozmiary, że ich kodyfikacja obejmuje bardzo wiele tomów.

Powstają różnego rodzaju instytucje i trybunały, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe, które mają stać na straży przestrzegania tych praw. Choć odnotowuje się bardzo duże uwrażliwienie na tzw. prawa człowieka i potrzebę ich poszanowania, to jednak niestety w wielu krajach na świecie ma miejsce ich nagminne łamanie i nieprzestrzeganie.

W stosowaniu prawa dużą rolę odgrywa dziś tak zwana „poprawność polityczna czy środowiskowa”, co powoduje, że prawo nie zawsze i nie w równej mierze jest stosowane do wszystkich. Jedni mogą więcej, inni mniej, jedni pozostają bezkarni, a inni za te same sprawy ponoszą niekiedy poważne konsekwencje.

Zauważa się również dość powszechną relatywizację prawa, zwłaszcza przy jego uchwalaniu, kiedy to istotną rolę odgrywa tzw. „większość głosująca” z pominięciem odniesienia się do prawa naturalnego. Pewne sprawy poddaje

się zbyt drobiazgowej regulacji prawnej, a inne, niekiedy ważne, pozostawia indywidualnemu rozeznaniu.

Zwrócił na to szczególną uwagę Jan Paweł II, pisząc:

(...) we współczesnej kulturze demokratycznej szeroko rozpowszechnił się pogląd, wedle którego porządek prawny społeczeństwa powinien ograniczać się do utrwalania i przyswajania sobie przekonania większości i w konsekwencji winien być zbudowany wyłącznie na tym, co większość obywateli stosuje i uznaje za moralne. (...) Wspólnym korzeniem wszystkich tych tendencji jest relatywizm etyczny, cechujący znaczną część współczesnej kultury<sup>1</sup>.

Niekiedy tak zwaną „większość” organizuje się doraźnie dla określonych celów, nierzadko politycznych czy ideologicznych, posługując się łatwymi obietnicami, naciskami, czy wręcz medialną presją, a po uzyskaniu pożądanej „większości” uznaje się, że skoro większość tak zadecydowała, to tak uchwalone prawo ma moc obowiązującą.

W systemach zaś skrajnie totalitarnych kryterium ostatecznie rozstrzygającym w stanowieniu prawa staje się wola panujących. Nic dziwnego, że w odczuciu społecznym tak stanowione prawa są odbierane jako niesłuszne i niesprawiedliwe.

Człowiek jako istota rozumna, myśląca i zdolna do refleksji wymaga racjonalności prawa, tzn. aby ono jawiło się jako prawo logiczne, słuszne, zasadne i sprawiedliwe.

Unormowania prawne, nawet gdy są wymagające i bardzo trudne do wypełnienia czy zachowania, łatwiej zostaną zaakceptowane, jeżeli za tymi unormowaniami będzie stać racjonalne i logiczne uzasadnienie. Stąd prawo w swej istocie, jeśli ma być słuszne, musi być racjonalne i trafiające do przekonania tego, który jest do jego zachowania zobowiązany.

## **Prawda ontologiczna jako punkt odniesienia w stanowieniu prawa**

Analiza współczesnej nam sytuacji prawnej wystarczająco wskazuje, że o słuszności prawa nie może i nie powinna decydować tylko wola prawodawcy lub tzw. „większość” głosząca za daną regulacją prawną, ale w tworzeniu prawa zawsze powinien być brany pod uwagę jakiś obiektywny i racjonalny punkt odniesienia. Na ten temat formułowanych jest wiele poglądów, które odwołują się do różnych poglądów filozoficznych, religijnych czy ideologicznych.

W niniejszym opracowaniu chodzi o wskazanie na możliwie najbardziej podstawowy i fundamentalny punkt odniesienia, który powinien zawsze towarzyszyć

---

<sup>1</sup> Por. A. M. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, wyd. Pallotinum, Poznań 1959, s. 98–109.

stanowieniu wszelkich praw. Wydawać by się mogło, że takim punktem odniesienia powinno być to, co najbardziej jest właściwe człowiekowi jako istocie rozumnej, a mianowicie jego rozumna natura. Zanim jednak człowiek zda sobie sprawę ze swej rozumnej natury i z całego bogactwa myśli, to jako pierwszy dociera do jego świadomości poprzez akt poznania fakt realnie istniejących rzeczy. Dopiero później poprzez refleksję nad światem rzeczy, kształtuje się w nim świadomość samego siebie i innych oraz świadomość swego wewnętrznego świata myśli.

Rzeczywistość realnie istniejąca rozumiana jako byt, kiedy jest ujęta myślą ludzką, staje się „logosem”, czyli wewnętrznym słowem. Człowiek dzięki zdolności do refleksji jest w stanie zrozumieć świat przedmiotowy i potrafi go zinterioryzować, uwewnętrznić w swej świadomości, nadając mu wymiar pojęciowy, czyli niematerialny.

Dzieje się tak dlatego, że rzeczywistość, czyli świat rzeczy, nawet w wymiarze kosmicznym, jest **nie tylko samą materią, ale jest ideą zmaterializowaną**, jest w niej zawarta pewna myśl i dlatego jest ona racjonalna w samej sobie, posiada sobie właściwy sens. Kiedy jednak głębiej zastanowimy się nad procesem ludzkiego myślenia i poznawania, to zauważymy, że myślenie i bogactwo pojęć, czyli tzw. świat wewnętrzny człowieka, a także cały proces poznawania są wtórne w stosunku do świata rzeczy.

Człowiek bowiem, poprzez spostrzeżenia świata rzeczy i poprzez refleksję nad tymi spostrzeżeniami, zaczyna kształtować swój własny świat myśli i rozwija się w nim to, co zwie się „zdrowym rozsądkiem”, „*recta ratio*”. Tak więc człowiek niejako wprost i bezpośrednio „wyczytuje” z otaczającej rzeczywistości podstawowe i elementarne prawdy, i chociaż nie zawsze jest w stanie je uzasadnić i w pełni zrozumieć, to jednak intuicyjnie wie i jest przekonany, że tak jest i że tak się rzeczy mają.

Tak zdobyte prawdy na drodze normalnego funkcjonowania ludzkiego umysłu stanowią tzw. dane tzw. zdrowego rozsądku. Z tych zaś prawd, ponieważ są oczywiste i przemawiają do umysłu swą racjonalnością, czerpane są podstawowe przesłanki do wydawania sądów, jak również i do formułowania elementarnych norm regulujących ludzkie postępowanie. Umysł bowiem przyjmuje te prawdy nie dlatego, że inni tak uważają, ale że są one słuszne, same w sobie oczywiste i w swej treści racjonalne.

Wyższość człowieka nad światem zwierząt, a tym bardziej nad światem rzeczy w porządku naturalnym, polega właśnie na tym, że człowiek ma w sobie potencjalną moc i zdolność do refleksji nad światem rzeczy, dzięki której z porządku wpisanego w rzeczy i z ich wewnętrznej logiki kształtuje swój własny świat myśli i logikę formułowanych sądów.

Tak więc to nie człowiek decyduje o świecie rzeczy, ale w procesie poznawczym rzeczy kształtują jego własny świat myśli. Kształtują dlatego, że mają wpisaną w swą istotę racjonalny porządek i dlatego są rzeczami o określonej naturze. Dzięki temu racjonalnemu porządkowi wpisanemu w ich

naturę rzeczy są inteligibilne, czyli racjonalne, a tym samym wolne od wewnętrznej sprzeczności. Stąd są dostępne dla ludzkiego rozumu, a więc są i poznawalne.

Interesująco na ten temat pisze M. A. Krapiec:

Byt jest racjonalny, a nasza myśl jest w jakiejś mierze pochodna od bytu. Wszystko zatem, co stanowi o naszym życiu racjonalnym, wewnętrznym, wszystko to jest już najpierw treścią i „prawem” samego bytu. Istnieje wewnętrzne związanie intelektu z bytem; sam byt jest pierwotnie bardziej „inteligibilny”, racjonalny, niż to, co zdaje się bezspornie bardziej racjonalne, czyli nasza myśl<sup>2</sup>.

Wynika z tego, że wcześniejszym od rzeczy musiał być jakiś Byt rozumnej natury, jakaś potężna i doskonała Inteligencja, która o tym racjonalnym porządku rzeczy zdecydowała, a nie mogło to być dziełem zwykłego przypadku. Dlatego świat rzeczy mocą poznającego ludzkiego intelektu otrzymuje nowy, niematerialny status w ludzkim umyśle, jako swoisty obraz bądź idea tej rzeczywistości.

W kręgu myśli chrześcijańskiej, zwłaszcza w nurcie tomistycznym, panuje powszechny pogląd, że rzeczy dlatego są w swej naturze transparentne, czyli racjonalne, ponieważ ostatecznie pochodzą na drodze stworzenia od Boga, jako Najdoskonalszej Inteligencji, i dlatego też mogą stać się przedmiotem ludzkiego poznania. Niekiedy są one poznawane w sposób niedoskonały, ale tak się dzieje z racji skończoności i ograniczoności ludzkiego umysłu.

Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że wcześniejszy od dialogu międzyosobowego, jaki zachodzi między jednym a drugim człowiekiem, jest „dialog” ze światem rzeczy, a więc z tym, co istnieje, co jest bytem. I ten właśnie „dialog” jest najbardziej fundamentalny dla każdego innego dialogu.

Można powiedzieć, że dla każdego człowieka językiem wcześniejszym od języka rozumianego jako produkt relacji społeczno-historycznych jest „język świata rzeczy”. Wszystko bowiem, co realnie istnieje, jest dla ludzkiego umysłu „słowem”, które mówi<sup>3</sup>.

Świat rzeczy jest pierwotnym „słowem”, które dociera do człowieka i staje się słowem wszelkiego innego słowa, ponieważ każdy inny wymiar rzeczywistości bazuje na nim i staje się słowem na mocy tego pierwotnego słowa, jakie pochodzi od świata rzeczy, zatem od tego, co realnie jest. Byty, realnie istniejące rzeczy, poprzez akt poznania stają się w ludzkim umyśle pojęciami, które przekładają się w słowa i pierwotne sądy, a w konsekwencji odsłaniają porządek natury, jako podstawę dla wszystkich innych słów, zasad i praw<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> M. A. Krapiec, *Metafizyka*, wyd. TN KUL, Lublin 1978, s. 172.

<sup>3</sup> Por. L. Bogliolo, *Antropologia filosofica. Alla scoperta dell'uomo*, Roma 1971, s. 190–191.

<sup>4</sup> Ks. J. Piątek, *Człowiek – bytem słowa i dialogu*, w: „Kieleckie Studia Teologiczne”, 7 (2008), s. 104–105.

Pojęcie danej rzeczy nigdy nie oddaje w sposób wyczerpujący całego zawartego w niej bogactwa egzystencjalnego. Rzecz jest zawsze bogatsza w swej treści niż ludzkie słowo, które ją oznacza. Dzieje się tak dlatego, że każda rzecz przez swój akt istnienia jest niejako zanurzona w istnieniu jako takim, które ostatecznie ma swoje źródło w Absolutnym Bycie. Stąd stwierdzenie, że inteligibilność rzeczy jest sprawą przypadku, pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi zasadami ludzkiego myślenia i prowadziłoby ostatecznie do absurdu<sup>5</sup>.

Szczególnie interesującą refleksję na ten temat znajdujemy u M. Tuliusza Cyncerona, który stwierdza:

Est quidem recta ratio, naturae congruens, diffusa in omnes, constans, sempiterna, quae vocet ad officium iubendo (...). Huic legi nec obrogari fas est, neque derogari ex hac aliquid licet neque tota abrogari potest; (...) una lex et sempiterna et immutabilis continebit, unusque erit communis quasi magister et imperator omnium deus<sup>6</sup>.

Roszczenie sobie prawa ze strony człowieka do nadawania rzeczom ich wewnętrznej określoności i sensowności, a więc prawa do decydowania o ich racjonalności, jest nie tylko sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i elementarnym doświadczeniem. Byłoby to równoznaczne ze stawianiem się człowieka w roli Stwórcy. Człowiek dzięki swej racjonalnej naturze, a więc zdolności do refleksji, może tylko ten racjonalny porządek z rzeczy odczytywać, ale nie może go ustanawiać, bo nie jest tego porządku twórcą. Może, co najwyżej, rzeczy doskonalić i je modyfikować, ale pod warunkiem respektowania ich natury<sup>7</sup>.

Człowiek jako istota rozumna uczestniczy w odwiecznym prawie Boskim, które wpisane jest w ludzką naturę i które znajduje swój wyraz w naturalnych i rozumnych dążeniach człowieka ukierunkowanych na dobro właściwe naturze ludzkiej. Te dążenia znajdują swój wyraz w tzw. pierwszych nakazach rozumu praktycznego, np.: „Czyń dobro, a unikaj zła”, i to one są właśnie przejawem prawa naturalnego. Stąd człowiek jest podmiotem prawa naturalnego, ponieważ człowiek aktem swej woli kieruje samego siebie ku określonemu działaniu dla osiągnięcia dobra właściwego swej naturze, stąd jest podmiotem prawa naturalnego. Zwierzęta natomiast nie mogą być podmiotem prawa naturalnego, ale są tylko przedmiotem prawa naturalnego, bo ich inklinacje naturalne nie są wolne, ale są całkowicie zdeterminowane poprzez mechanizm instynktowy<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Por. A. Alessi, *Metafizyka*, wyd. LAS, Roma 1988, s. 233–234.

<sup>6</sup> M. T. Cynceron, *De Repub. Lib. III*, c. 23. 33.

<sup>7</sup> Por. Ks. R. Rożdżeński, *Filozofia poznania*, wyd. PAT, Kraków 2003, s. 50–52.

<sup>8</sup> Por. M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, wyd. TN KUL, Lublin 1986, s. 199–200.

## Porządek prawny a społeczna natura człowieka

Porządek prawny, mający swoje oparcie w obiektywnym porządku rzeczy świata stworzonego, do respektowania którego zobowiązany jest człowiek jako istota rozumna, ma również swoje oparcie w społecznej naturze ludzkiej. Na społeczny charakter natury ludzkiej zwracał uwagę już jeden z największych myślicieli starożytności, Arystoteles, definiując człowieka nie tylko jako „*animal rationale*”, ale także jako „*animal sociale*”.

Ten społeczny charakter natury człowieka wynika nie tylko z tego, że człowiek rodzi się we wspólnocie ludzkiej, ale przede wszystkim z tego, że bez wspólnoty ludzkiej człowiek nie może ani żyć, ani się rozwijać, ani też osiągnąć swego pełnego osobowego rozwoju<sup>9</sup>.

Dla pełniejszego zrozumienia roli i znaczenia życia wspólnotowego człowieka warto porównać je z życiem wspólnotowym zwierząt, które zwane jest życiem stadnym. Już na poziomie potocznej obserwacji można zauważyć, że życie stadne zwierząt, w odróżnieniu od życia społecznego ludzi, charakteryzuje się przede wszystkim tym, że jest ono dla danego gatunku zwierząt jednorodne, stałe i niezmienne.

Zwierzęta nie wpływają na kształt swego życia stadnego ani o nim nie decydują. Wyływa ono z ich natury i jest regulowane poprzez mechanizm instynktowo-popędowy. Ponadto życie stadne nie podlega rozwojowi i doskonaleniu, jest zawsze takie samo – od tysiącleci, a jeśli zachodzą w nim jakieś zmiany, to są one rozłożone na przestrzeni tysięcy lat, nie są bezpośrednio zauważalne i nie są powodowane działaniami samych zwierząt, ale zmianami środowiskowymi, w jakich dany gatunek żyje.

Zwierzęta same z siebie nie modyfikują form swego życia stadnego, bo są pozbawione świadomości i zdolności do refleksji, a więc i podejmowania decyzji. Ponadto zwierzęta nie zmieniają form swego życia stadnego, ani też nie mogą przynależać do różnych form życia stadnego<sup>10</sup>.

Życie wspólnotowe człowieka, chociaż ma swe zakorzenienie w ludzkiej naturze i jej naturalnych potrzebach, to jednak może być przez człowieka świadomie kształtowane, modyfikowane i doskonalone. Ponadto człowiek żyje nie tylko we wspólnotach zwanych naturalnymi, jakimi są przede wszystkim rodzina i naród, ale też może tworzyć i tworzy różnorakie wspólnoty zwane umownymi. Są to różnego rodzaju organizacje, związki, stowarzyszenia, kluby itp. Człowiek tworzy je dlatego, aby różnorodne cele życiowe, jakie sobie stawia, mógł wspólnie z innymi łatwiej zrealizować, niż byłoby to możliwe w indywidualnym działaniu<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Por. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, wyd. TN KUL, Lublin 1999, s. 81–82.

<sup>10</sup> Por. K. J. Piątek, *Wspólnotowy wymiar osoby ludzkiej*, w: „Kieleckie Studia Teologiczne”, 5 (2006), s. 149.

<sup>11</sup> Por. Ks. W. Szewczyk, *Rozumieć siebie i innych*, wyd. Biblos, Tarnów 1998, s. 207–211.

Skoro więc człowiek jest z natury swej istotą społeczną i żyje we wspólnocie z innymi, to życie wspólnotowe winno być tak organizowane, aby zabezpieczało jego godność osobową i aby człowiek w życiu społecznym nigdy nie był zredukowany do roli środka, a tym samym nie był uprzedmiotowiony. Innymi słowy, aby zawsze był zagwarantowany prymat osoby nad rzeczą i aby, jako byt osobowy człowiek zawsze był traktowany jako podmiot, a nie przedmiot czyjegoś działania<sup>12</sup>.

Ta przyrodzona osobowa godność człowieka nie jest wynikiem czyjegoś nadania, nie jest wynikiem takiej czy innej głoszącej „większości”, ani też nie jest ustalana na zasadzie takiej czy innej umowy czy ugody. Wynika ona z rozumnej natury człowieka i dlatego zajmuje on pośród innych bytów świata widzialnego pierwsze i uprzywilejowane miejsce.

Z tej przyrodzonej człowiekowi godności wynikają przysługujące mu prawa, a nade wszystko prawo do życia, prawo do uszanowania jego wolności i integralności, zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym.

Są to prawa jak najbardziej podstawowe i niezbywalne. W przeciwnym razie życie ludzkie zarówno w swym wymiarze indywidualnym, jak i społecznym byłoby już u swych podstaw zagrożone.

Podstawą tych wartości – jak uczy Jan Paweł II – nie mogą być tymczasowe i zmienne „większości” opinii publicznej, ale wyłącznie uznanie obiektywnego prawa moralnego, które jako „prawo naturalne”, wpisane w serce człowieka, jest normatywnym punktem odniesienia także dla prawa cywilnego<sup>13</sup>.

Skoro człowiek jest istotą społeczną, to jego życie wspólnotowe domaga się odpowiedniej regulacji prawnej. I nic dziwnego, że takie regulacje prawne były już podejmowane w społeczeństwach prymitywnych, chociaż w ograniczonym stopniu, a tym bardziej są podejmowane w społeczeństwach wysoko rozwiniętych.

Wszelkie jednak uregulowania prawne powinny zawsze brać pod uwagę te podstawowe i elementarne prawa, które mają swe ostateczne oparcie i uzasadnienie w samej ludzkiej naturze. Słusznie więc uznawane są za wyraz tzw. prawa naturalnego, które powinno być zawsze koniecznym punktem odniesienia dla prawa stanowionego i nigdy nie powinno być naruszane. Prawo stanowione przez ludzi nabiera pełnej mocy prawnej o tyle, o ile wypływa z prawa naturalnego, jeśli zaś jest z nim sprzeczne, sprzeczne z rozumem, jest niegodziwe, staje się bezprawiem i wypaczeniem prawa<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. Ks. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, wyd. KUL 1994, s. 211–138.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, p. 70.

<sup>14</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 95, a. 2.



Człowiek jako istota społeczna charakteryzuje się i tym, że nie tylko żyje wspólnie z innymi, ale i działa wspólnie z innymi. W tym wspólnym działaniu powinien być zawsze zapewniony tzw. personalistyczny charakter ludzkiego działania, który w swej istocie polega na tym, że człowiek, działając wspólnie z innymi i realizując jakieś dobro wspólne, nie powinien być nigdy w tym działaniu zredukowany tylko do roli środka, ale powinien równocześnie mieć możliwość realizowania dobra własnego, czyli tego wszystkiego, co go osobowo ubogaca i rozwija jego fizyczne i duchowe możliwości.

Innymi słowy, człowiek poprzez wspólne działanie nigdy nie powinien być w swej godności osobowej pomniejszony, wręcz przeciwnie, działając wspólnie z innymi, powinien mieć możliwość realizowania własnego dobra, a więc i doskonalenia siebie, nie tylko na płaszczyźnie fizycznej, ale tym bardziej na płaszczyźnie duchowej, intelektualnej i moralnej. W tym wspólnym działaniu powinien stawać się „*kims*” więcej, a nie „*kims*” mniej i nie powinien być nigdy pomniejszony w swej osobowej godności<sup>15</sup>.

Każdy bowiem czyn ludzki, czyli świadome i dobrowolne działanie, nie tylko pozostawia swój ślad w tym, czego dotyczy, czyli w przedmiocie działania, ale pozostawia również ślad w samym człowieku jako podmiocie działającym, zawsze coś wprowadza do jego wnętrza – „*in plus*” albo „*in minus*”. Albo człowieka ubogaca, albo pomniejsza. I w tym wyraża się tzw. personalistyczna wartość ludzkiego czynu. Wszystko więc, co człowiek świadomie i dobrowolnie czyni, nie pozostaje obojętne dla niego samego<sup>16</sup>.

## Osoba ludzka a prawo naturalne i prawo stanowione

Osoba ludzka różni się od innych bytów niżej od niej stojących, zarówno swą strukturą, jak i doskonałością swego bytu, a znajduje to wyraz w tym, że posiada tzw. „wnętrze”, w którym znajdują się pierwiastki życia duchowego, a także całe bogactwo myśli, duchowych doświadczeń i przeżyć. Stąd osoba jest bytem *alteri incommunicabilis*. Owa nieprzekazywalność czy niedostępność osoby jest najściślej związana z jej wnętrzem, ze samostanowieniem, z wolną wolą. Nikt inny nie może za mnie chcieć. Nikt nie może podstawić swojego aktu woli za mój<sup>17</sup>.

Gdy weźmie się pod uwagę to, kim jest człowiek, a więc jego godność osobową, staje się rzeczą oczywistą, że człowiek w swym działaniu powinien spełniać tylko takie czyny, które go osobowo ubogacają. Tego domaga się jego

<sup>15</sup> Por. kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 292–296.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 288–292.

<sup>17</sup> Ks. bp K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. Znak, Kraków 1962, s. 14.

rozumna natura<sup>18</sup>. Dlatego za podstawowe prawo moralne, rozpoznawane już na poziomie tzw. zdrowego rozsądku, uważa się stwierdzenie: „Czyń dobro, a unikaj zła”. I to podstawowe prawo należy uznać za wyraz tzw. prawa naturalnego<sup>19</sup>.

Treść tej normy prawa naturalnego ciągle się nam narzuca w kontakcie poznawczym z realnie istniejącym światem osób i rzeczy. To prawo samo w sobie jest tak racjonalne i oczywiste, że na mocy swej oczywistości rodzi w człowieku świadomość powinności, tzn. przekonanie, że należy tak działać, że w aspekcie moralnym takie działanie jest słuszne, a więc i dobre, a działanie przeciwne temu prawu jest nieracjonalne, a w aspekcie moralnym złe.

Świadomość własnej osobowej godności stanowi z kolei podstawę dla uznania osobowej godności drugiego człowieka. Skoro człowiek jest bytem osobowym i podmiotem działania, to w równym stopniu bytem osobowym i podmiotem działania jest także drugi człowiek. I jeśli człowiek na mocy zdrowego rozsądku ma obowiązek troszczyć się o własne dobro i w działaniu unikać tego wszystkiego, co narusza osobową godność jego bytu, to w równym stopniu winien uszanować godność bytu drugiego człowieka.

W świetle tego oczywistą staje się zasada, która głosi, że człowiek nie powinien czynić niczego wobec drugiego człowieka, czego nie chciałby, aby czyniono wobec niego, co znajduje wyraz w powiedzeniu: „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. Szacunek dla drugiej osoby, dla jej godności i przynależnych jej praw nie rodzi się z czyjegoś nakazu, czy międzyludzkiej umowy, ale z samej godności osobowej właściwej każdemu człowiekowi<sup>20</sup>.

Stąd w ustanawianiu praw, które mają regulować życie wspólnotowe osób tworzących daną wspólnotę, powinna być zawsze brana pod uwagę niezbywalna godność osoby ludzkiej i prawa, które jej z natury przysługują.

Dotychczasowe rozważania wystarczająco uzasadniają, że porządek prawny, w tym prawo stanowione, ma swe ostateczne zakorzenienie w porządku natury. Przez porządek natury rozumie się tu inteligibilność świata widzialnego, czyli świata bytów cielesnych, zarówno ożywionych, jak i nieożywionych, których ukoronowaniem jest świat ludzki. Ta inteligibilność świata sprawia, że jest on poznawalny jako zespół bytów o sobie właściwym sensie, czyli znaczeniu i logicznym uporządkowaniu<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> Por. A. Szostek MIC, *Wokół godności, prawdy i miłości*, wyd. KUL, Lublin 1998, s. 186–188.

<sup>19</sup> Por. ks. S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, wyd. ATK, Warszawa 1979, s. 166–167.

<sup>20</sup> Por. tenże, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 129–137.

<sup>21</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, dz. cyt., s. 186.

Podstawę jedności i tożsamości każdego bytu należy upatrywać w naturze bytu, jako czymś niezmiennym, jako tym, co jest zdeterminowane w sobie, co jest ze sobą tożsame<sup>22</sup>.

Wprawdzie byt podlega wielorakim zmianom, to jednak posiada sobie właściwą stabilność natury, tzn., że w tym samym czasie i pod tym samym względem jest tym, czym jest, jest tożsamy ze sobą, nie może równocześnie być i nie być, i dlatego poznając go, możemy o nim orzekać i formułować na jego temat sądy, które same w sobie mają wartość obiektywną<sup>23</sup>.

## Bóg jako ostateczne źródło wszelkiego prawa

Ta inteligibilność świata naprowadza nas na przekonanie o konieczności istnienia jakiejś inteligencji wcześniejszej od rzeczy, jakiegoś rozumu, który o tej inteligibilności rzeczy ostatecznie zdecydował<sup>24</sup>.

Rzeczy, które z natury swej są ograniczone, niedoskonałe, zmienne, zniszczalne, a więc przygodne i pozbawione świadomości, nie mogły same sobie nadać tej inteligibilności, ani też ich inteligibilność nie mogła być dziełem przypadku. Przypadkowość bowiem z natury swej jest ślepa i nie może być uznana w żaden sposób za przyczynę racjonalnie działającą.

Prawda, do której z natury dąży umysł ludzki, nie jest umysłowi wrodzona, ani też nie jest jego wytworem. Jest ona wpisana w naturę rzeczy, czyli w naturę bytu, w to, co realnie istnieje. Jest ona owocem refleksji umysłu nad światem rzeczy.

Rzeczy przyrodzone – jak uczy św. Tomasz z Akwinu – z których umysł nasz czerpie wiedzę, są miarą dla naszego umysłu, a ich miarą jest umysł Boży. W nim bowiem znajdują się wszystkie rzeczy stworzone, jak wszelkie twory artysty znajdują się w jego umyśle... Zatem byt natury, umieszczony między dwoma umysłami, nazywa się prawdziwym przez wzgląd na swą zgodność z obydwoima. Nazywa się prawdziwym przez wzgląd na umysł Boży, o ile urzeczywistnia to, do czego skierował go umysł Boży. Nazywa się zaś prawdziwym wobec umysłu ludzkiego, o ile jest zdolny wywołać w nim prawdziwą ocenę siebie<sup>25</sup>.

Stąd źródłem inteligibilności w świecie rzeczy może być tylko Byt absolutnie doskonały, to znaczy taki Byt, który w swym istnieniu i w swej naturze jest

<sup>22</sup> Por. E. Morawiec, *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej*, wyd. ATK, Warszawa 1998, s. 137–138.

<sup>23</sup> Por. S. Kamiński, *Czym są w filozofii i logice tzw. pierwsze zasady*, w: „Rocznik Filozoficzny”, 11 (1963), z. 1, s. 7.

<sup>24</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, dz. cyt., s. 173.

<sup>25</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 1, a. 2.

absolutnie niezależny od jakiegokolwiek innego bytu i jako taki jest ostateczną przyczyną wszystkiego, co jest, nie tylko w porządku istnienia, ale i w porządku natury, która to natura, jako prawda bytu, wyznacza tzw. prawa natury. W odczytaniu tych praw natury istotną rolę odgrywa rozum ludzki, który, dlatego że uczestniczy w świetle umysłu samego Boga, może rozpoznać naturę bytu<sup>26</sup>.

Skoro więc byty pochodne są natury racjonalnej, to i byt, od którego pochodzą, tym bardziej musi być racjonalny. Stąd Byt absolutny jest najwyższą i absolutną inteligencją. A tego rodzaju Byt absolutny powszechnie nazywany jest Bogiem<sup>27</sup>.

Wynika z tego, że pierwszym i najgłębszym źródłem wszelkiego prawa jest natura samego Boga, który w stworzony przez siebie świat wpisał racjonalny i logiczny porządek, a który może być odczytywany przez ludzki intelekt jako tzw. prawo natury. Warto tu przytoczyć stwierdzenie Cycerona:

Prawo jest najwyższym rozumem wkorzenionym w naturę; ono nakazuje to, co czynić należy, i zakazuje spraw przeciwnych. Prawem jest ten sam rozum, który u ludzi wypowiada się i potwierdza w myśleniu<sup>28</sup>.

Prawda ontologiczna, czyli prawda bytu, ukazuje nam najgłębsze korzenie porządku racjonalnego, który przenika całą rzeczywistość. Prawda jako szczególny aspekt bytu jest podstawą rozumienia prawdy w ogóle, a życia racjonalnego w szczególności, i jawi się jako przedmiot właściwy dla intelektu<sup>29</sup>.

Naruszanie prawa natury jest więc naruszeniem ustalonego przez Boga porządku, a więc naruszeniem woli Bożej, a to zawsze obraca się przeciw dobru człowieka, który powinien z racji swej rozumnej natury troszczyć się nie tylko o dobro swego bytu, ale i o dobro innych osób, a także o dobro istniejącego świata, zgodnie z nakazem samego Stwórcy: *Czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1,28).

Doświadczenie inteligibility bytu, czyli jego racjonalności, pozwala na zrozumienie tego, że byt jest nam dany jako „nośnik” prawdy, a tym samym jest nośnikiem praw natury, które mają właściwą sobie moc zobowiązującą. Dlatego każdy człowiek może i powinien prowadzić „dialog” poznawczy ze światem osób i rzeczy. Rozpoznanie zaś prawdy, a w konsekwencji i praw natury, wymaga od człowieka wierności wobec tej prawdy i rodzi poczucie obowiązku respektowania tych praw natury. Dlatego prawda poznawcza łączy się ściśle z prawdą moralną, z powinnością jej przyjęcia, dzielenia się nią z innymi i według niej stanowienia praw<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Por. A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości*, dz. cyt., s. 189–190.

<sup>27</sup> Por. ks. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, wyd. WAM, Kraków 1974, s. 279–301.

<sup>28</sup> M. T. Cynceron, *De Legibus Lib. I*, c. 6. 18.

<sup>29</sup> Por. A. Maryniarczyk SDB, „Zeszyty z metafizyki”, IV (2000), s. 66–77.

<sup>30</sup> Por. S. Kowalczyk, *Metafizyka ogólna*, Lublin 1997, s. 118–125.

## Sommario

### DIRITTO POSITIVO E SUE IMPLICAZIONI ONTOLOGICHE

In questo articolo intitolato: "Diritto positivo e sue implicazioni ontologiche" viene intrapresa una riflessione per trovare una risposta alla domanda: Esiste una verità o valore che potrebbe costituire un punto di riferimento nel processo legislativo, il che potrebbe assicurare alle leggi stabilite che siano orientate verso il vero bene della persona?

Nel mondo ocontemporaneo da una parte si avverte una grande sensibilità ai diritti riguardanti la persona umana e la società e per questo viene varata una quantità enorme di leggi, e dall'altra parte nelle diverse parti del mondo non si rispettano diritti fondamentali delle persone umane.

Per riscoprire questo punto di riferimento bisogna partire nella riflessione non da un pensiero puro, bensì dalla realtà oggettiva, quella che ci viene data immediatamente nel nostro atto conoscitivo.

La riflessione sulla realtà delle cose ci fa comprendere che essa è in se stessa intelligibile, cioè è una realtà razionale e logica. Inoltre si avverte che questa realtà è anteriore rispetto al nostro pensiero ed esiste indipendentemente da esso. Non siamo noi che la rendiamo intelligibile, al contrario, noi con il nostro intelletto la rileggiamo dentro la realtà delle cose e questa intelligibilità delle cose forma il nostro modo di pensare.

Se la realtà delle cose è in se stessa intelligibile, vuol dire che prima di essa esisteva una Intelligenza più perfetta ed assoluta, come causa e principio ultimo della razionalità del mondo e per questo comunemente viene chiamata Dio. Questo ordine razionale delle cose scoperto da noi viene poi riconosciuto come la legge della natura che a sua volta crea in noi un obbligo morale di rispettarla.

Ne risulta che proprio la legge della natura sia quel punto di riferimento per ogni legislazione. Non rispettare questa legge crea confusione e alle volte le leggi non sono più al servizio dell'uomo e della società, ma servono agli interessi ideologici o economici di certi gruppi.

**Ks. dr Jan PIĄTEK** –ur. w 1941 r. w Leńcach, święcenia kapłańskie przyjął w 1965 r., doktor filozofii, absolwent WSD w Kielcach i Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, wykładowca filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach i dyrektor Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach. Opublikował książki: *Persona e amore nel pensiero filosofico del Card. Karol Wojtyła*, Rzym 1976; *10 lat Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach*, Kielce 2003. Autor wielu artykułów poświęconych filozofii Boga, filozofii człowieka i problematyce etycznej, opublikowanych głównie w „Kieleckich Studiach Teologicznych”, także autor homilii publikowanych we „Współczesnej Ambonie”.